„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wydanie wieczorne

Cena 10 halerzy.

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.
Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.
Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré

„GŁOS NARODU“
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 190.

Nr. 249. Kraków, środa dnia 23 maja 1906 roku. ROK XIV.

Wybory we Francyi.

Wybory ścislejsze we Francji były uwieńczeniem zwycięstwa radykalno-socjalistycznego „bloku“, i utrwaleniem systemu rządów antykatolickiej i antyspołecznej większości Nie ulega wątpliwości, że tryumf ten zawdzięczają radykaliści przedewszystkiem presji rządowej, która jest we Francji skuteczniejszą niż w państwach monarchicznych, tudzież niesłychanym sztucznkom praktykowanym przez komisje wyborcze, złożone wszędzie wyłącznie z radykalistów i socjalistów, — które potrafiły w bardzo wielu wypadkach, przemienić mniejszości swoich protegowanych w imponujące większości... Po zatem, objawiły się ponownie znane ogólnie właściwości nowożytnego francuskiego społeczeństwa: więc u burżuazji grube zmaterjalizowanie i dbałość jedynie o swoje wygody i dostatki, — u ludu coraz głębiej sięgający indyferentyzm religijny, — wśród proletarjatu, — tępy fanatyzm, — u wszystkich dziwne upodobanie w politycznych abstrakcjach. które sprawia, że najfantystyczniejsze, najkłamliwsze programy kandydatów, które w innych krajach wywołałyby lekceważenie i szyderstwo, we Francji znajdują uznanie i powodzenie...

W każdym razie, klęska żywiołów konserwatywnych i umiarkowanych jest stanowcza, i trzeba być przygotowanym na to, że Francja stanie się przez długie lata polem dla szalonych eksperymentów ekonomiczno-społecznych, i szkaradnej walki z kościołem...

Nie można jednak łudzić się. Wybory ostatnie są niezawodnie wynikiem zapatrywań i słabości większej części francuskiego społeczeństwa, i dowodem, że duchowieństwo katolickie zatraciło tam przeważną część swego wpływu, a zasady umiarkowanego rozwoju musiały ustąpić wobec nacisku doktrynerów i agitatorów, walki klasowej...

Ogromna część winy, za ten stan rzeczy, który bólem i niepokojem napełnia serca wszystkich przyjaciół Francji, więc w pierwszej linii Polaków, — spada i na duchowieństwo francuskie i na francuskich konserwatystów. Duchowieństwo francuskie, nie chcąc zrozumieć i ogarnąć prądów nowoczesnych, odstrychnęło od siebie inteligencję, — łącząc się zawsze z przeciwnikami rzeczypospolitej, zraziło sobie mieszczaństwo i większość ludu, który w republikańskiej formie rządu, widział gwarancję swoich praw obywatelskich.

Sojusz duchowieństwa z *politycznym* konserwatyzmem, jak wszędzie, tak i we Francji wydał gorzkie owoce dla Kościoła, — a namiętna jednostronna i pozbawiona ducha chrześcijańskiej tolerancji taktyka Veuillota i jego szkoły, dokazała reszty. Dziś doszło do tego, że w takiej Bretanji, gdzie ludność przechowała jeszcze swą głęboką wiarę, zwyciężają kandydaci antykatoliccy, wybierani przez włościan!

Konserwatyści francuscy, mieli zawsze nieszczęśliwą rękę. Bez stałych zasad, bez hartu i energji, skłonni do najryzykowniejszych kompromisów etyczno-towarzyskich, — zaprzepaszczali najsposobniejsze do zwycięstwa chwile, przez swą lekkomyślność lub brak inteligencji. Dziś, nie istnieją prawie jako stronnictwo polityczne i nie wywierają żadnego wpływu nietylko w parlamencie, ale wogóle w życiu publicznem. To też cały ciężar obrony wobec dalszych zakusów rozkładowych socjalizmu, — spada na grono katolików postępowych, którzy pod wodzą hr. Mun, Jakóba Piou i innych ludzi zasad i czynów, tworzą w Izbie grupę liczebnie poważną, a względnie silną przez swą wewnętrzną jednolitość.

Ale i dla „bloku“ radykalno- socjalistycznego nastały trudne czasy. Radykaliści reprezentujący burżuazyjny egoizm i socjaliści, którzy zdążają do przewrotu społecznego skierowanego w pierwszym rzędzie przeciwko bogatemu mieszczaństwu, nie długo będą mogli iść razem. Łączy ich obecnie wspólna nienawiść do Kościoła,—ale ten czynnik, nie może stale wiązać dwóch obozów zmierzających bądź co bądź do celów przeciwnych. Walka z Kościołem służy obecnie radykalistom jako obrona i osłona przeciwko zbyt gwałtownym pretensjom socjalizmu, -- gdy jednak tego materjału zabraknie, stronnictwo rządzące będzie musiało się zdecydować, na zupełne poddanie się socjalistom, albo na stanowczą walkę z nimi... Ale do tego czasu, może już w Francji odrodzi się duch prawdy i sprawiedliwości, — duch Chrześcijaństwa........

Posiedzenie wtorkowe.

Wiedeń 22 maja.

(Mm) Dobrej sprawie grozi zatrata. Mam na myśli ustawę o zabezpieczeniu starości oficjalistów i urzędników prywatnych.

Owa ustawa przeszła szczęśliwie narady komisyjne mimo wszelkich trudności, jakie jej stawiano podstępnie z strony wielkich właścicieli ziemskich w Czechach. Owa grupa skrycie podkopywała ustawę, ponieważ — jej zdaniem — emerytura oficjalistów i urzędników zwaliłaby w formie proponowanej przez rząd — nowe, trudne do przetrzymania ciężary finansowe na barki wielkiej własności. Wówczas owa grupa intrygowała cichaczem za kulisami. Na zewnątrz zrzucała winę na Polaków. Dzienniki, inspirowane przez ową grupę, ustawicznie dawały do zrozumienia, że to tylko z winy Polaków projekt ustawy nie może wyjść z podkomitetu. Intryga przecież się nie udała. Właśnie polscy członkowie podkomitetu i komisji pracowali najusilniej, by załatwić przedłożenie. Za ich sprawą przyszło do kompromisu; za ich sprawą ten kompromis zatwierdziła Izba poselska.

Ustawa przeszła do Izby Panów. Tutaj przeciwnicy emerytury urzędników oraz oficjalistów prywatnych ponowili zabiegi, obliczone na udarem nienie całej sprawy.

Dzisiaj już jest wiadomem, że Izba Panów zagięła parol na skrzywienie i popsucie projektowanej emerytury. Tysiące i tysiące jednostek, które oczekiwały pogodnej choć skromnie zabezpieczonej przyszłości, doznają rozczarowania.

Należałoby skierować istną powódź petycyj do prezydjum Izby Panów, i to jak najprędzej, by nie pozwolić na udaremnienie projektowanej emerytury. Taki protest opinji publicznej pouczy owych nieprzyjaciół projektu, że nie godzi się z racji wydatku kilkudziesięciu lub kilkuset koron grzebać reformy o wysoce polityczno-społecznem znaczeniu. Co innego łowiem jest rządzić się oszczędnością, a co innego przez chciwość odmawiać grosza — zwłaszcza, gdy się go ma dużo — na godziwe cele społeczne.

Niespodziewanie na końcu dzisiejszego posiedzenia wpłynęła na porządek dzienny. sprawa upaństwowienia Kolei północnej.

Pierwszy wiceprezes Koła Polskiego Dawid Abrahamowicz postawił wniosek postawienia projektu upaństwowienia Kolei północnej na pierwszem miejscu. Niemcy przyjęli już samo postawienie tego wniosku okrzykami oburzenia. Wywiązała się żywa dyskusja przedwstępna. Niemcy morawscy z Grossem, wiecznym kandydatem ministerjalnym na czele, postawili wniosek, aby projekt upaństwowienia Kolei północnej zrobić drugim, ustawę o taksach wojskowych pierwszym punktem porządku dziennego.

Przyszło do głosowania. Pierwszeństwo dano wnioskowi Abrahamowiczowi. Przyjęto go 102 głosami przeciwko 95.

Niemcy zaczęli demonstrować i protestować jak czerwonoskórcy. Gdy jednak swoje zuchwalstwo posuwali za daleko, z ławek poskich odpowiedziano im przypomnieniem o kolejach Alpejskich. To przypomnienie otrzeźwiło Niemców w pewnej mierze. Bądźcobądź atoli położenie polityczne stało się chwilowo krytycznem. Stronnictwa niewielkie grożą, że się chwycą nawet obstrukcji, byle tylko nie dopuścić do uchwalenia ustawy o upaństwowieniu Kolei Północnej. Naodwrót posłowie polscy i czescy wymagają koniecznie załatwienia projektu. W d. 30 Czerwca umowa między Koleją Północną i rządem gaśnie. Trzebaby długich i zawiłych układów, by układ przedłużyć.

Niemcy mylą się, jeżeli sądzą, że teroryzmem zmuszą Koło polskie do zaniedbania sprawy, której załatwienia już rok czwarty domaga się kraj cały z niegasnącą energią.

Władza i społeczeństwo.

Z poważnej strony otrzymujemy następujące uwagi:

Ostatnie zajścia w Krakowie dostarczyły radykalnemu obozowi pożądanej sposobności do nowej agitacji. Zażądano zwołania specjalnego posiedzenia rady miejskiej, została wniesiona interpelacja w Radzie państwa, i w ogóle będą wytoczone działa najcięższego kalibru... Czy ta „wielka“ akcja nie jest przypadkiem obliczona jako zwykła reklama partyjna? Dziś, kiedy ubiegłe wypadki można już chłodno rozważyć, — cały ten epizod, przedstawia się jako awantura uliczna, bez politycznego znaczenia, — z której jednak należy wysnuć pewne nauki.

O postępowaniu policji a mianowicie niższych jej organów, — była już obszernie mowa. Dopóki będziemy zmuszeni mieć wyłącznie policję wojskową, rekrutującą się dorywczo, i bez należytego doboru, — zawsze będą się powtarzać wypadki brutalnych wybryków, ze strony ludzi w zawodzie niewyćwiczonych, i nie szukających w nim karjery. Nie w instytucji leży złe, ale w jej organizacji, a ta zależy po prostu od budżetu miejskiego. Z chwilą, gdy miasto będzie w stanie przejąć policję na swój etat, znikną obecne niedomagania. Ale przy teraźniejszym stanie finansów miejskich, taki wydatek jest niemożliwym, i długo jeszcze będziemy musieli zadowalniać się obecną metodą rekrutacji policjantów.... Zawsze jednak pamiętać należy, że nawet w państwie socjalistycznem, gdyby kiedy powstało ku największemu nieszczęściu ludzkości, — policja istnieć będzie, i to z podobnym zakresem działania jak w najbardziej reakcyjnej monarchji. We Francji na pół socjalistycznej, policja przy tłumieniu rozruchów i rozpędzaniu zbiegowisk postępuje daleko bezwzględniej niż gdzieindziej. Nie o to jednak chodzi,—każdą brutalność organów policyjnych, trzeba surowo potępić, i żądać stanowczo należytego ukarania winowajców; — nie wynika stąd jednak, aby było rozumnem i właściwem, — zasadniczo, w każdym wypadku przeciwko policji występować, i utrudniać rozmyślnie spełnienie obowiązków na nią włożonych. Poczucie prawa, wymaga poszanowania władzy, — bo władza jest, a raczej powinna być przedstawicielką społeczeństwa i działać zawsze jako wyraz jego przekonań i potrzeb, — i dlatego, lepiej jest nawet władzę obalić, niż podkopywać jej powagę. Inaczej podążymy szybkim krokiem do anarchji.....

W ostatnich wypadkach, — zwalenie *całej* winy na policję, jest niesprawiedliwością, — zawinił także tłum, który w podobnych awanturach szuka bezmyślnej uciechy i toleruje wyuzdane i niebezpieczne figle uliczników...

Swoją drogą zawiniły władze niezręcznem rozpraszaniem zbiegowiska, a także tem, że nie wydelegowano bezwłocznie na miejsce, większej liczby doświadczonych urzędników. Nie ubliżyłoby również powadze miasta, gdyby uspokajania publiczności podjęli się i miejscy dostojnicy... Starostwo, zasadniczo usuwa się od współudziału w podobnych konfliktach....

Koniecznie dążyć należy do zharmonizowania władz i społeczeństwa;— władze powinny być na usługi publiczności, — która w zamian, powinna poddawać się ich wskazówkom; w tem leży siła zdrowych społeczeństw...

Klęska socjalistów w powiecie wielickim

„Zgromadzenie“ w Dobczycach.

Na niedzielę dn. 20 t. m. zwołali socjaliści zgromadzenie publiczne do Dobczyc. Sądzili, że ludzie słysząc ich na poufnem zebraniu przed dwoma tygodniami, dlatego, że ich wtedy odrazu nie wyrzucili, dziś przyjmą z otwartymi rękami. Tymczasem bardzo się zawiedli. Już od tygodnia grasował jeden z „towarzyszy“ po okolicznych wsiach pomiędzy włościanami, aby ich koniecznie na zgromadzenie ściągnąć. Szło im o to, aby potem mogli w „Naprzodzie“ pochwalić się swoimi „olbrzymimi sukcesami.“ Rzeczywiście na zgromadzenie przybyło ich kilkunastu, więcej z ciekawości.

Za to dobczyccy obywatele, robotnicy i rzemieślnicy stawili się w komplecie. W izbie znalazło się kilkaset osób, które wszytkie były ciekawe oglądania „czerwonych“. Ale „zrzedła“ mina „towarzyszom“ kiedy zobaczyli, że swoich prawie nie mają. Stawili się bowiem obywatele dobczyccy, pod przewodnictwem miejscowych księży i kilku osób z inteligencji.

Po długiem zwlekaniu, posyłaniu po „posiłki“ na wszystkie strony, zagaił zgromadzenie jakiś „towarzysz“, ale od pierwszej chwili nie miał szczęścia. Zaledwie odezwał się: „Szanowni towarzysze!“ — zerwała się przeciw biedakowi burza protestów, — wypraszając sobie podobną nazwę i tytuł. Zażądano energicznie, by wskazał ilu ma między zebranymi socjalistów „towarzyszy“. Na to wezwanie zaległa między uczestnikami zebrania najpierw cisza, — a gdy się nikt nie zgłaszał — wybuchnął homeryczny śmiech, który trwał długą chwilę.

Jak tonący, próbował jeszcze „towarzysz“ ratować się w ten sposób, aby choć prezydjum obrać. Postawił więc wniosek o wybór przewodniczącego, proponując to jednego ze swych przyjaciół, to wreszcie siebie. Ale odpowiedzią były mu nieustające okrzyki: „Precz! nie zgadzamy się! — nie chcemy takich przewodniczących! — co nam po socjalistach! — czego tu chcecie! — wynoście się!“

Wobec tego nie pozostało „czerwonym“ nic innego, jak ulotnić się czemprędzej. Zgromadzenie rozwiązano, a „towarzysze“ i kilku żydków, wśród śmiechów szyderczych i życzeń, by im się już nigdy Dobczyce nie przyśniły, wynieśli się za drzwi, kontenci, że sprawa uszła im na sucho!

Wyprawa socjalistyczna na powiat wielicki zakończyła się sromotną klęską.

Z Rosji i zaboru rosyjskiego

Znowu „czarne sotnie“.

Prawie równocześnie z otwarciem Dumy, i „czarne sotnie“, które tak upamiętniły ogłoszenie manifestu październikowego, znów dały znać o-

LOSY TAŁAŁEJA.

POWIEŚĆ
J. J. MIAŚNICKIEGO.
Przetłómaczył z oryginału rosyjskiego **Dr. M. S.**

XLIX.

Gdy Tałałej podniósł głowę od stołu, ujrzał doktora siedzącego już naprzeciw siebie.

— Posłuchajcie no Prygunów, trzeba być mężczyzną! — przemówił łaskawie doktór, — patrząc ze współczuciem na Tałałeja.

— Niby to tak się rozumie panie doktorze, że z Teńką będzie amen? — głosem słabym przez łzy zapytał.

— Bardzo znaczna utrata krwi... słaba, bardzo słaba! — tłumaczył mu. — Bardzo mało nadziei, czy do wieczora dożyje.

— Czy mógłbym ją zobaczyć?

— Rozumie się... chodźmy.

Tałałej powstał i krokiem pijanego człowieka szedł za doktorem,szli po jakichś schodach,skręcili najprzód na prawo, potem na lewo i gdy Tałałej obcierając zapłakane oczy podczas pośpiechu chciał zapytać doktora, gdzie leży jego nieszczęśliwa Teńka stanęli nad łóżkiem. — Tałałej w pierwszej chwili nie poznał żony. Leżała przed nim pozawijana bryła z zaostrzonym nosem i głęboko w orbity zapadłemi oczami w czarnych obwódkach. Tobołek ten leżący na wznak z zamkniętemi oczami oddychał ciężko i coś szeptał słabo sinemi wargami. Doktór przystąpił do łóżka wziął Tenię za rękę, którą trzymała na piersiach i badał puls patrząc na zegarek. Po minucie położył rękę w dawnej pozycji, machnął ręką i odszedł na bok.

— Szwach! całkiem szwach! — mówił pod nosem.

Tałałej jakby go kto pchnął w grzbiet, postąpił do łóżka i nachylił się nad umierającą żoną.

— Cóż się to z niej zrobiło... nie do poznania! Boże! jakby go kto rozpalonem żelazem przejechał po sercu. Była Teńka i niema Teńki! Tak samo mówiła Teńka „był Sakrament i niema Sakramentu“!— Straciwszy męża uciekała nie mogąc przenieść na sobie tej straty, w świat zakryty wielką tajemnicą, z której zasłony zerwać nie potrafili mędrcy; on traci żonę i pójdzie w inny świat, gdzie prawdopodobnie nie będzie musiał każdocześnie drżeć o swoją skórę i myśleć z męczącą trwogą o jutrze... Zadowolenie, bogactwo, rozkosze życia.... czy to nie szczęście? — A kto wie, który świat lepszy, czy ten, który znają wszyscy, czy ten, którego nikt nie zna? — „Niema już Teńki! cień z niej został“ powstrzymując cisnące się w gardło łkania, myślał Tałałej i schylił się jeszcze niżej.Uczuł na swej twarzy jej gorący przerywany oddech i z łakomstwem skąpca wpatrywał się w jej rysy....

— Ostatni raz widzę ją żywą... ostatni... a potem.. amen...!

Była Teńka i niema Teńki!

Tałałej popatrzył na doktora jakby prosząc, by mu pozwolił powiedzieć co żonie.... Doktór milcząc kiwnął głową i odwrócił się.

— Teniu! Rodzona! — szepnął Tałałej, jakby się bał obudzić żonę. Serdeczna! Słyszysz ty twojego Tałałeja? Teniuszko!

Tenia ciężko podniosła powieki, a spojrzenie zamglonych tępych oczów spoczęło na Tałałeju...

Jedynak! jakby szelest słabego wiaterka doszło do uszów Tałałeja.

—Poznała! Poznała! gołąbka moja, całując żonę w czoło z radością wymówił, męczennica nieszczęśliwa... męczennica... przebacz mi żałującemu... odpuść wielkiemu grzesznikowi!

— Bóg!.. Bóg.. ojciec.. matka.. doszło znów do jego uszów.

Tałałej przeżegnał się i dalej szeptał „Teniu gołąbko moja, jeszcze jedno słóweczko... jedno“. Lecz Tenia go nie słyszała; zamknęła oczy i ściągła wargi. Po twarzy jej przebiegł cień, jakby odzew jakiegoś nieprzyjemnego dotknięcia, oczy wpadły jej jeszcze głębiej, jakby się chciały schować jak najdalej, by nie widzieć kosy bezlitośnej śmierci, a oddech stawał się coraz szybszy i słabszy.

— Teniu! Teniu! Rodzona moja! — błagał Tałałej, spojrz choć jednem oczkiem... choć jednem.... Teniuszko!

Doktór go odciągnął. „Odejdź pan, ona umiera, cicho powiedział Tałałejowi. Tałałej nie patrząc na żonę poszedł do ściany i oparłszy na niej głowę, zatkał usta ręką, aby swojem szlochaniem nie zamącać ciszy, wśród której konała Tenia...

Czoło tłukł o ścianę, plecy wstrząsały się od powstrzymywanego łkania, którego Tenia słyszeć nie mogła bo już była... Daleko!

— Skończyła! — rzekł doktór i wziąwszy go pod rękę poprowadził na dół.

L.

Ktoś o coś go wypytywał na dole. On patrzał wytrzeszczonemi oczami i odpowiadał „tak... tak... z pewnością“ ale nic z tego nie rozumiał. Powietrze na ulicy nieco go odświeżyło i oprzytomniał. Gdy się mógł zastanawiać już nad sobą, zaraz spostrzegł, że trzeba przedewszystkiem pochować żonę jak należy i zawiadomić o jej śmierci rodzinę.... Wrócił się więc wyszukał szpitalnego duchownego i zwierzył mu się ze swojem nieszczęściem.... Gdy wyszedł ze szpitala, podjechał ku niemu wózek jego pani. Tałałej już zapomniał całkiem, że przyjechał nie dorożką, ale koniem Matreny Teodorowny.

— Cóż ty tu robisz? — spytał kuczera. — Czy cię tu pani na zwiady wysłała? Wszystko bracie skończone! Umarła!

Kuczer w pierwszej chwili otwarł gębę ze zdziwienia, a potem sądząc, że ulubiony subjekt panin „pognębiony do sna“ przemówił gorąco:

— Na miłość boską Tałałeju Iwaniczu, co też mówicie... jaka ta pani... Przecież samiście raczyli ze mną tu jechać...

— Bo to widzisz — odezwał się Tałałej — nie to u mnie teraz w głowie... Żona mi bracie umarła...

— Daj jej Bóg królestwo niebieskie i wieczne odpoczywanie! — nabożnie przeżegnał się kuczer. Miły Boże! Takie nieszczęście.... aniście nie myśleli naprzykład... Każe pan do Sokolnik jechać?

— Co? — wrzasnął Tałałej? — Dokąd?

— Do pani... opowiedzieć... na ten przykład o tem nieszczęściu, zauważył kuczer, bo Matrena bardzo się turbowała o waszą żonę...

Tałałej osłupiałym wzrokiem popatrzał się na kuczera gapiącego się na niego z chamską dobrodusznością i znów uczuł ból w sercu.

sobie. W dniu 1 maja starego stylu w wielu miastach rosyjskich „czarne sotnie" przy udziale „władz" urządziły formalne pogromy inteligencji.

W Wołogdzie tłum „chuliganów" przeciągał ulicami, bijąc niemiłosiernie wszystkich spotykanych po drodze „inteligentów" i uczniów szkół. Rozbestwiona tłuszcza zaatakowała następnie Dom Ludowy. Wybito tam wszystkie szyby, zdemolowano cały budynek i zniszczono kilka znajdujących się tam bibliotek. Książki w rozbestwieniu darto na drobne kawałki. Dokonawszy tego „dzieła", napół pijany tłum podpalił Dom ludowy i uzbrojony w pałki z połamanych krzeseł i stołów, ruszył z portretem cara na miasto, bijąc znów spotkanych przechodniów i pastwiąc się nad nimi w okrutny sposób. Wiele ofiar wyzionęło ducha pod razami, a rozbestwiona tłuszcza, pastwiła się nad zwłokami, zamieniając je na bezkształtne okrwawione bryły.

Działo się to wszystko na oczach policji, żandarmerji, wojska i przedstawicieli „władz", którzy przypatrywali się spokojnie tym bestjalstwom, i nie pozwalali straży ogniowej przystąpić do gaszenia pożaru w Domu ludowym.

Ale nietylko na tej biernej roli ograniczyli się reprezentanci „prawa i porządku". Gdy „czarna sotnia" przystępowała do atakowania Domu ludowego i obrzucała go kamieniami, wojsko i policja ostrzeliwało budynek. Zgromadzeni w Domu ludowym przez okna prosili o pomoc — w odpowiedzi policjanci strzelali i kilku ludzi, którzy wychylili się z okien, zabili.

Po zniszczeniu Domu ludowego i bestjalstwach na ulicach, chuligani rozpoczęli pogromy prywatnych mieszkań, należących do nieprawomyślnych obywateli. Zdemolowano redakcję „Siewieroj Ziemli", nie oszczędzono nawet mieszkania jednego ze zbyt „liberalnych" członków sądu.

Podobne rzeczy działy się i w innych miastach. W m. Muromie policja i „czarna sotnia" otoczyły ogród spacerowy i rozpoczęły polowanie na spacerującą publiczność. Rąbano szablami, bito nahajkami i kijami, nie szczędząc kobiet i dzieci. Tych, którzy w przerażeniu pochowali się w krzakach, kłóto bagnetami. Ogółem zabito i poraniono ciężko 60 osób. Tą zwierzęcą napaścią na spokojną publiczność, kierował osobiście „isprawnik" Łuczkin.

Strasznych okrucieństw dopuszczała się „czarna sotnia" i kozacy w symbirsku. Liczba ofiar, według doniesień pism rosyjskich, ma tam wynosić setki. Kozactwo i motłoch uliczny, pastwiły się w ten sposób nad swemi ofiarami, że zwłoki zabitych przedstawiały bezkształtne krwawe bryły. Jedną z inteligentnych kobiet kozacy włóczyli po ulicach za włosy, bijąc ją nahajkami i kijami, aż ofiara zmarła pod razami rozbestwionej tłuszczy.

Takie same bestjalstwa działy się i w wielu innych miastach,a wszędzie jak zaznaczają pisma rosyjskie policja i żandarmerja współdziałały „chuliganom", którzy przyznali się, że otrzymali rozkaz bicia studentów i „inteligentów".

Trudno przypuścić, aby tego rodzaju mordy i pogromy odbywały się w różnych miejscowościach państwa, jedynie z inicjatywy władz miejscowych, bez wskazówek z góry. Stoimy więc wobec nowego niesłychanego łotrostwa rządu carskiego, który w 4 dni po otwarciu Dumy i powołaniu „obdarzonych zaufaniem" przedstawicieli narodu do pracy nad odrodzeniem Rosji, najmuje szajki opryszków i zbrodniarzy każąc im pod komendą „władz" miejscowych dokonywać potwornych mordów i pogromów!

Duma o pogromach w Rosji.

Jak doniosły telegramy, w Dumie wniesiono już pierwszą interpelację w sprawie udziału policji w pogromach. Interpelacja ta odsłania ciekawe szczegóły co do roli, jaką odgrywały„strzegące porządku i prawa" władze rosyjskie w morderstwach i rabunkach czarnych secin.

„W prasie opublikowano — głosi interpelacja — urzędowe dokumenty, wskazujące branie bezpośredniego udziału przez departament policji państwowej w podburzaniu jednej części ludności przeciw drugiej, czego następstwem były masowe morderstwa spokojnych obywateli. Jak się okazuje z raportu rad. st. Makarowa z dnia 28-go lutego roku bieżącego, wydrukowanego w gazecie *Riecz*, ustalono fakt, że departament policji urządził specjalną drukarnię, w której drukowano zredagowane przez tenże departament i przezeń rozpowszechniane podburzające proklamacje, nawołujące do pogromów obcoplemieńców i inteligencji. Drukarnia owa znajdowała się pod bezpośrednim zarządem oficera specjalnego korpusu żandarmów, Komisarowa. Pomimo przeprowadzenia urzędowego śledztwa, nietylko nie przedsięwzięto żadnych środków, zmierzających do zapobieżenia w przyszłości tego rodzaju niesłychanemu przestępstwu ze strony władzy, lecz główni winowajcy otrzymali nawet nagrodę."

A trzeba tu dodać, że takie pogromy inteligencji powtórzyły się w kilku miastach rosyjskich obecnie już po otwarciu Dumy — i że niewątpliwie były zorganizowane przez „władze". Okazuje się, że i nowy gabinet ministrów został wierny dawnym tradycjom Phlewów i Durnowów nawet na punkcie urządzania pogromów.

Szczątki Konstantinowa.

Jak strasznym był wybuch bomby, od której zginął przed kilku dniami w Warszawie osławiony kat, komisarz policji Konstantinow, świadczy fakt, że ciało jego zostało porozrywane na drobne kawałki, które znajdywano w znacznej odległości od miejsca wybuchu. Obecnie jak donosi „Kur. Warsz." — na dachu 4-piętrowego domu przy ul. Marszałkowskiej, znaleziono stopę z częścią łydki Konstantinowa, którą siła wybuchu rzuciła tak wysoko w odległości 100 metrów od miejsca wypadku.

Wybory w gub. Warszawskiej.

W gub. Warszawskiej (z wyłączeniem m. Warszawy) w d. 21 bm. na posłów do Dumy wybrano: ks. rektora Gralewskiego, Marjana Kiniorskiego, Władysława Grabskiego, Jana Zeglenicznego i Pawła Wasilewskiego — wszystkich należących do stronnictwa narodowo-demokratycznego. —

Po dokonaniu wyborów w gub. Warszawskiej pozostał jeszcze tylko wybór posłów w gub. Płockiej, który jednak ma nastąpić dopiero w czerwcu. —

Mankietnicy.

Dzięki troskliwej „opiece" jaką otacza rząd rosyjski mankietników, wcale im się źle nie dzieje w Królestwie. Władze rosyjskie nietylko otaczają sekciarzy sympatją i patrzą przez palce na ich gwałty, które stoją w rażącej sprzeczności z kodeksem karnym, lecz nawet życzliwość swą wyrażają w formie.. brzęczącej monety. W tych dniach np., jak donoszą pisma warszawskie „jenerał" mankietników ex-ksiądz Kowalski podniósł w Warszawie za czekiem przysłanym z Petersburga, 60,000 rubli. Sumka dość okrągła, — a niewątpliwie jest to jeden z dowodów tej „życzliwości", jaką zdobyli mankietnicy wśród czynowników i rozmaitych „najprawdziwszych" „obrusitielej."

Mówcy polscy w Dumie.

Z posłów polskich w Dumie podczas kilkodniowych obrad nad adresem wygłosił większą mowę jedynie poseł Lednicki (wybrany w Mińsku), posłowie zaś z Królestwa po za drobnemi uwagami nie zabierali w tej dyskusyi głosu. Dopiero na poniedziałkowem posiedzeniu podczas obrad nad interpelacją w sprawie pogromów, wystąpił z przemówieniem poseł z Łomżyńskiego, p. Chrystowski, który powiedział:

„W imieniu całej naszej grupy popieram gorąco podany tutaj wniosek. My Polacy cierpimy skutkiem dwojakiego ucisku, ucisku pod względem obywatelskim i od ucisku pod względem narodowym. U nas poczytuje się za przestępstwo nietylko to, co i u was, to jest zamiłowanie do wolności i dążenie do niej, ale także i to, co u was popierają, a mianowicie obronę godności narodowej.

Nasze więzienia są przepełnione kwiatem młodzieży i najlepszymi ludźmi z pośród włościan. Na równi z tymi, co rozpoczęli walkę o prawa ogólno-ludzkie, znajdują się tacy, których cała wina polega li tylko na tem, że stojąc na gruncie swobód, nadanych w manifeście październikowym, poczytywali za możliwe żądanie wprowadzenia ojczystego języka polskiego do tych instytucyi, z których go do tej pory usuwano, a mianowicie: do urzędów gminnych, do sądów i do szkół.

Jest jeszcze jedna kategorya więźniów, do których powiedziano, że nie dają im aktu oskarżenia, ale że nie można pozwolić im żyć na wolności, ponieważ skutkiem formacyi swego umysłu przedstawiają się jako nieprawomyślni.

Do tej kategoryi zaliczają także i tych, w których działalność władza sądowa nie znajdowała faktu przestępstwa, ale którzy mimo to pozostawali pod strażą na zasadzie przepisów o ochronie wzmocnionej.

W takich przypadkach trzymani są pod strażą bez terminu, gdyż termin uwięzienia jest osadzonym w więzieniach niewiadomym. Taki stan dla samych więźniów, dla ich krewnych i wogóle dla wszystkich bliskich równa się uwięzieniu bezterminowemu.

Czas już położyć kres tej uczcie uprawnionego gwałtu!

Wnoszę nietylko jednomyślne poparcie podanej interpelacji, ale dodaję, że byłoby pożądane, aby nie minął ani jeden dzień bez podobnej interpelacyi.

Niechaj ona będzie naszą codzienną modlitwą, potrzebną dla uspokojenia naszego sumienia i dla przekonania o tem, że nie zapominamy o żadnym fakcie.

Niezależnie od tego wnoszę, aby bez względu na wyniki podanej dzisiaj interpelacyi, wnosić codziennie takie same w przypadkach analogicznych.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 23-go maja.

— **Kalendarzyk kościelny.** We czwartek Wniebowstąpienie Pana Jezusa, Najświętszej Maryi Panny Wspomożenia i Joanny wdowy; w piątek Grzegorza VII i Urbana papieża; w sobotę Filipa Nereusza wyznawcy i Eleuterego.

— Bałwan! Do Ciastowa jedź! Dureń!

Rosjanin topi i szczęście i nieszczęście w trunku. Tałałej był prawdziwym Rosjaninem i chociaż wogóle pił mało, a to najczęściej, aby pani swej dogodzić, która nie wiedziała już czemby obłaskawić swojego Taliczkę, to w tej chwili uczuł potrzebę jeżeli już nie zalania swojego nieszczęścia wódką, to przynajmniej osłabienia tegoż srogości chmielem...— Nie wybiła jeszcze piąta, gdy przyjechał na letnie mieszkanie. Matrena Teodorowna przechadzała się po ogrodzie i mocno się zdziwiła zobaczywszy idącego ku niej Tałałeja.

— Czy ci się co przydarzyło Taliczko? Znalazłeś żonę? przypadła do niego z oczami pełnemi trwogi.

Tałałej milcząc siadł na ławce, zdjął kapelusz, obtarł spocone czoło i przemówił spokojnym tonem:

— Znalazłem.

— Na koniec! i śpiesznie usiadła obok niego Matrena Teodorowna. Pewnie do domu przyszła? Co? Więc się z nią widziałeś?

— Widziałem, ale nie w domu. Zapraszam cię Matreno Teodorowno na jutro na nabożeństwo żałobne za śp. Teodozją...

Matrena Teodorowna odsunęła się od niego i spojrzała nań z przerażeniem.

— Czegożeś się ty tak zlękła, droga moja? — rzekł Tałałej. — Pochowaliśmy przecież twojego męża, więc teraz przyszła kolej na pochowanie mojej żony... To takie proste. Zabija się najprzód dno potem drugie.

— Taliczko! ze strachem oszpeconem obliczem — krzyknęła Matrena Teodorowna, ty... tyś ją zabił??

— Ja?... My, Matreno Teodorowno... my oboje, nie ja.... albo już tak mówiąc zupełnie sprawiedliwie... ty sama... bo gdybyś była nie gadała głupich smalonych dub nieboszczce, toby była nie uciekła stąd i nie byłaby wpadła pod pociąg...

—Więc ona wpadła pod pociąg?! uspokoiła się Matrena Teodorowna i znów przysunęła się do Tałałeja... Biedaczka! I na śmierć??

Tałałej jęczał i nie odpowiadał. Matrena nachyliła się ku niemu, a patrząc mu w oczy mówiła:

— Taliczko! Drogi! cóż robić... widać taki już jej los był... o której godzinie jutro nabożeństwo?

(Ciąg dalszy nastąpi).

— **Kalendarzyk astronomiczny.** We czwartek wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 3 minut 45, zachód przypada o godzinie 7 minut 28, długość dnia godzin 15 minut 43.

— **Kalendarzyk świąteczny.** We czwartek dnia 24 maja:

Teatr miejski: wieczorem, „Wiele hałasu o nic".

Teatr ludowy: przy ulicy Rajskiej po południu „Królowa Przedmieścia", wieczorem „Trójka hultajska."

Z pod Wawelu: rano wycieczka galarami do Niepołomic.

Strzelnica: po południu strzelanie konkursowe.

Park Krakowski: po południu koncert muzyki wojskowej. Wieczorem przedstawienie teatru rozmaitości.

Park Jordana: po południu ćwiczenia młodzieży na boiskach.

— **Z powodu uroczystego święta** Wniebowstąpienia Pańskiego, następny numer „Głosu Narodu" wyjdzie w piątek rano o zwykłej porze.

Muzyka kościelna. We czwartek 24 bm. w kościele św. Anny odśpiewa na sumie o godzinie 11 przed południem wzmocniony chór tegoż kościoła mszę „D' Archambeau" f-dur z towarzyszeniem orkiestry „Harmonia". Na offertorium odśpiewa p. M. F. solo basowe „Łaski o Panie" komp. Wł. Wionczka.

— **Z teatru** komunikują nam: Na sobotę 26 bm. zapowiada repertuar teatralny 3 aktową krotochwilę Pawła Gavault Roberta Charvey „L'enfant du Miracle", zatytułowaną w polskim przekładzie Jarosława Pieniążka „300 dni" Rzecz napisana z iście francuskim humorem i scenicznązręcznością, obfitująca w sytuacje i typy komiczne, nie schodziła w Paryżu i Wiedniu z afisza przez rok niemal cały. W zielonym sezonie, który teraz na dobre się zaczyna, lekka i wesoła krotochwila, taka jak „300 dni" bardziej niż kiedykolwiek uzasadnioną jest na afiszu. Artyści pp. Solska, Arkawinówna, Słubicka, Jutkiewicz, Jaworska, Górska oraz Solski, Zalwerowicz, Leszczyński, Bończa, Jednowski, Walewski, Stanisławski i Zawierski dają rękojmię świetnego zespołu i wniosą dużo humoru na scenę.

— **Do słownika socjalistycznego.** Korzystając z ostatnich sprawozdań wiecowych umieszczanych w „Naprzodzie" trzeba skonstatować, iż słownik wzbogacił się o kilka zasadniczych określeń. Zgromadzenia ludowe socjalistyczne są zawsze „imponujące". Uchwały zapadają „jednogłośnie" (dosłownie). Przeciwnym mowcom stale „mina rzednie". Wszystko zagłuszają „potężne dźwięki Czerwonego sztandaru". A Centrum zawsze ponosi „sromotną klęskę". Rezolucye uchwala się „z entuzyazmem", a za „wyczerpujące" referaty dziękuje się „rzęsistymi oklaskami."

Polecić należy, aby „Naprzód" sporządził sobie drukowane blankiety ze sprawozdaniami według powyższego wzoru i aby w razie potrzeby wpisywano tylko nazwiska „wyrzucających" i „wyrzuconych."

— **Z „Harmonji".** Jutro, tj. we czwartek d. 24 bm. o godzinie 3 po południu odbędzie się w Parku dra Jordana koncert popularny „Harmonji" Cena biletów wstępu 10 hal.

— **Walne zgromadzenie Tow. miłośników Krakowa.** W pięknej sali Tow. Ubezpieczeń odbyło się dnia 22 bm. Zgromadzenie doroczne Towarzystwa miłośników. Przybyło około 100 osób. między tymi wiele pań. Po zagajeniu przez przewodniczącego prof. S. Krzyżanowskiego, odczytał p. dr. I. Ptaśnik interesującą pracę swą: „Kultura włoska w Krakowie w XVI w." poczem przyjęto do wiadomości sprawozdanie (drukowane w T. VIII. Rocznika Krak... Przy wyborach oddano głosy dotychczasowym członkom Wydziału. Przy punkcie porządku dalszego obrad: wniosków, zabrał głos znany ze wszystkich posiedzeń niejaki p. Adolf (?) Sternschuss, i krytykował zarząd, że za mało wydaje na Lajkonika, nie urządza rękawki i zabaw na Bielanach, nie konserwuje zabytków, a zato zadrukowuje bibułę niestrawnemi pracami, że niepotrzebnie wydrukował tomik 30. Biblioteki krak. zawierający wypisy z gazet krak. z lat 1815 do 1831, które według jego zdania nikogo nie obchodzą itd. Zgromadzenie wysłuchało długiej perory za rozumiałego pana z ironicznym uśmiechem. Sekretarz Tow. dr. Bąkowski ze spokojem odpowiedział, że na ubiór Konika Zwierzynieckiego wydano w roku zeszłym kilkaset koron. W roku zaś ubiegłym odnowiono znak graniczny Pędzichowa i nagrobek Chudzicza na kościele Maryackim, oraz poczyniono starania u władz centralnych w Wiedniu, o pomoc przy restauracji Ogrojca przy kościele św. Barbary, zaczem konserwacji zabytków nie zaniedbano; — co do publikacji zaś, to fachowe krytyki są odmiennego zdania od pana Sternschusa, — a demonstracyjnie długie oklaski, które rozległy się przy tych słowach dały najlepszą wskazówkę, komu zgromadzenie rację przyznało. Następnie przekazano Wydziałowi do możliwego załatwienia wnioski p. Dobrowolskiego o agitację za wykupnem kościoła św. Agnieszki na Stradomiu i przyczynienie się pieniężne przez Towarzystwo miłośników do tego celu; p. Slączka o stworzenie przewodników, amatorów i płatnych dla przejezdnych, pp. Rollego i Gunkiewicza o ewentualną zmianę statututu w tym kierunku, aby wydział wybierano na trzy lata w ten sposób jednak, aby co roku trzecia część Wydziału się odnawiała wyborem, oraz, aby Wydział proponował większą liczbę kandydatów do wydziału w celu dania zgromadzenin możności wybierania między kandydatami, wreszcie wniosek p. Bursy, aby Towarzystwo miłośników ewentualnie zajęło się urządzeniem koncertów z dawnej muzyki.

Tow. miłośników liczy obecnie przeszło 700 członków dzięki swym licznym wydawnictwom, które są zachętą do przystępowania członków.

— **Krakowskie Towarzystwo Techniczne** w piątek d. 25 maja rb. odbędzie się wycieczka Towarzystwa do Tarnowa w celu zwiedzenia fabryki szkła „Glaser i Kupfer" solinowego i taflowego. Wyjazd z Krakowa w dniu wyżej wymienionym o godzinie 11-ej przed południem, powrót tego samego dnia, pociągiem wychodzącym z Tarnowa o godzinie 4 minut 20, względnie o 6-ej minut 33.

Punkt zborny o godzinie 10 i pół na głównym dworcu w Krakowie.

— **Teatr ludowy,** Korzystając z zapowiadającego się wyraźnie powodzenia kasowego „Małki Schwarzenkopf" (premiera we środę dnia 23 bm.) daje drugie przedstawienie tej sztuki w sobotę. We czwartek dnia 24 scena ludowa daje dwa przedstawienia i oba poświęca repertuarowi wesołemu: popołudniu o godzinie 3-ej „Królowa Przedmieścia", wieczorem o godzinie 8-ej „Trójka hultajska". W niedzielę wieczorem premiera melodramatu: „Trzydzieści lat życia Szulera."

— **Zajścia poniedziałkowe.** Z 20 aresztowanych przy zbiegowisku na Rynku, 14 wypuszczono na wolną stopę, **6 odstawiono sądowi karnemu.** Przeciw wszystkim wdrożono dochodzenia karne, o zbrodnię gwałtu publicznego (?). występek zbiegowiska i przekroczenie znieważenia straży policyjnej. Aresztowani są: 2 kucharze, 1. piekarz, 1 krawiec, 1 stolarz i 1 robotnik.

— *Sprostowanie władzy.* Otrzymujemy następujące pismo:

Odnośnie do wiadomości podanej w nr. 139 „Naprzodu" z wtorku 22 maja br. jakoby miejska straż odkomenderowaną została przeciwko demonstrantom na Rynku głównym, Magistrat zawiadamia, że wiadomość ta zupełnie nie jest zgodna z prawdą. Fakt pojawienia się straży pożarnej na rynku głównym w dniu 21 maja br. w czasie zbiegowiska miał powód następujący. O godz. 6 minut 58 wieczorem zatelefonowano przez telefon pożarny nr. 700, jak się to później okazało z handlu pana Wentzla, że w domu przy ul. Karmelickiej l. 54 powstał pożar dachowy. Dwa plutony straży, jak wymaga regulamin przy tego rodzaju ogniu, wyruszyły natychmiast na miejsce pożaru, a mianowicie I pluton Małym Rynkiem, Placem Marjackim, Rynkiem Głównym i ul. Szczepańską, drugi zaś pluton z wielką drabiną mechaniczną chcąc drogę skrócić, wprost ul. Sienną, Rynkiem Głównym i ul. Szewską. Po okazaniu się, że alarm był fałszywy, oba plutony najkrótszą drogą, tj. ul. Szczepańską i przez Rynek Główny wzdłuż linii A—B powróciły do koszar. Magistrat m. Krakowa, *Grodyński.*

Ciekawe, skąd w Rynku dowiedziano się tak nagle o tym pożarze...

— **Zakład leczniczy Dra Gwiazdomorskiego** — jak się dowiadujemy — przeszedł w tych dniach na własność pp. dra Rutkowskiego i dra Wojciechowskiego. Zakład będzie przekształcony na wzór największych zakładów leczniczych zagranicznych.

— *Wystawa przemysłu budowlanego.* W Krakowie powstała staraniem Towarzystwa Technicznego nowa instytucja, służąca w pierwszym rzędzie krajowemu przemysłowi budowlanemu. Jest nią nieustająca wystawa przemysłu budowlanego, a cel jej określa jasno i zwięźle pierwszy ustęp regulaminu mówiący, że: celem wystawy jest zaznajomienie kół technicznych oraz publiczności z wytwórczością na wszelkich polach przemysłu budowlanego w kraju i ze wszelkimi nowymi wynalazkami, pomysłami i pracami z zakresu techniki i przemysłu. Nasz przemysł budowlany powita życzliwie tę nową instytucję, zbliżającą ją do konsumenta, najbardziej pożądanego, bo do techniki. Zbliżenie to będzie tem żywsze, że wystawa znajdzie pomieszczenie w budującym się domu Towarzystwa Technicznego. Już na pierwszą pogłoskę o urządzeniu tej wystawy, zgłosiło się wielu interesowanych do współudziału, tak, że uroczyste otwarcie jej przedstawi się okazale. Zarząd wystawy spoczął w doświadczonych rękach; stanowią go delegaci Towarzystwa Technicznego, pp.: prof. dr. Stanisław Anczyc, prof. Gustaw Steingraber, Józef Gorecki, inż. Leonard Nitsch, delegaci Rady miasta Krakowa, pp. inż. Edward Uderski i Piotr Kosobucki; kierownictwo objął p. inż. Karol Rolle. Biuro wystawy rozpoczęło już pracę; rozsyła programy, regulaminy i cenniki. Wyjaśnień udziela personal biura w godzinach od 3 do 7w lokalu Towarzystwa Technicznego (ul. Szczepańska l. 9, I).

— *Z teatru Miejskiego.* We czwartek wraca na scenę wesoła komedja Szekspira „Wiele hałasu o nic", która tak świetnego doznała przyjęcia w prasie i u publiczności, a która z powodu wyjazdu dyr. Solskiego do Warszawy w celach artystycznych musiała być odłożona.

Pni Solska po powrocie z występów we Lwowie, odtworzy rolę Beatryczy, p. Solski ubawi publiczność swoim sędzią Dogberym. Inne role spoczywają w rękach pp. Arkawinówny, Sosnowskiego, Jednowskiego i innych.

— *Sprawy teatralne.* Roman Żelazowski został zaangażowany na scenę krakowską, jako artysta i reżyser. Oprócz tego zaangażował p. Solski w Warszawie kilka młodych sił, jak panią Orwid, pannę Trzeciecką i p. Folwil..

— *Na „Pomoc narodową" w Krakowie.* W dniu 31 bm. we czwartek, na dochód krakowskiego Koła Związku Pomocy Narodowej, daną będzie w Teatrze ludowym przy ul. Rajskiej premiera głośnej sztuki Dostojewskiego „Zbrodnia i kara".

Mamy nadzieję, że publiczność krakowska, ze względu na cel młodej instytucji, zechce licznie się stawić na przedstawieniu.

Bilety od dziś są do nabycia u Wnego Pana Czaplińskiego, skład materjałów pośmiennych ulica Szewska.

— *Bank galicyjski* przechodzi podobno na własność wiedeńskiego Zakładu dla handlu i przemysłu (Credit-Anstalt). Akcjonarjusze mają otrzymać 25%.

—*Z Wydziału Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie.* Na ostatniem walnem zebraniu Stow. Nauczycielek w szeregu projektów mających na celu dobro stowarzyszon. dorosłych jego członków, powstała myśl przyjścia z pomocą i małoletnim pracowniczkom szkolnym t.j uczenicom. Do szkół wydziałowych żeńskich krakowskich uczęszcza bardzo licznie młodzież z rodzin zacnych, ale ubogich. Dziewczęta te w ciężkich warunkach wychowane, przepracowane w szkole zwłaszcza w klasach wyższych, obciążone robotą w domu, a często i pracą zarobkową poza domem, niekiedy nieproporcjonalną do ich sił i wieku źle odżywiane, w ciemnem i dusznem mieszkaniu wyrosłe, stąd anemiczne, budzą swym nędznym wyglądem szczerą litość i troskę. Nieco słońca, świeżego powietrza i swobody, okrasiłoby wnet ich zbladłe wargi i zapadłe policzki — ale tego szczęścia nie im kosztować, rodziców na ten zbytek nie stać! Stačby się to jednak mogło, gdyby rodziny zamożniejsze, zamieszkałe na wsi, zechciały przyjąć taką 14—16 letnią uczenicę do siebie na czas wakacji. Dziewczę takie prócz głębokiej wdzięczności w zamian odsłużyć się może wyręczeniem pani domu w drobniejszych zajęciach gospodarskich, lub opieką nad małemi dziećmi. W sprawie tej chętnie ofiaruje się pośredniczyć bezinteresownie Biuro Stow Nauczycielek (ul. Krupnicza l.

[illegible]c. II) wszedłszy bowiem w porozumienie z pp. [illegible]yrektorami szkół wydz. żeńskich, polecić może [illegible]osowne kandydatki.

— *W polskiem kółku kontuszowem* odbyła [illegible]ię, jak nam komunikują, — uroczystość „Święconego" dnia 13 maja. Dary Boże poświęcił ks. [illegible]anonik Jaroszkiewicz, który wzywał zgromadzo[illegible]ych do zgody i miłości i życzył Kółku pomyślnego rozwoju. Dr Jendl wniósł zdrowie księcia kar[illegible]ynała i O. Rejowicza, który w odpowiedzi wniósł [illegible]oast na cześć rolników w ręce p. Młodzianowskie[illegible]go. P. Gołąb wniósł okrzyk na cześć Ojca św. Dr. August Sokołowski, w pięknem przemówieniu pod[illegible]niósł znaczenie Kółka, jako krzewiciela patrjoty[illegible]zmu. Pan Badosz wniósł tradycyjne kochajmy [illegible]się! Deklamacji i śpiewy narodowe zakończyły uroczystość.

— **Łapownicy.** W drugim dniu rozprawy przesłuchano szereg poszkodowanych robotni[illegible]ków, od których Krieger brał pieniądze za rze[illegible]kome pośrednictwo. Wszyscy prawie zgodnie przyznają, że Krieger brał od nich pieniądze, i że pomiędzy robotnikami powszechnie mówiono, że Kriegerowi trzeba się opłacać. Niektórzy żądali zwrotu inni się zrzekli odszkodowania. Słuchany następnie inspektor p. M y n a r s k i bezpośredni zwierzchnik Kriegera, już w 1892 roku zastał go w Jarosławiu jako młodego chłopca. Kiedy p. Mynarski był naczelnikiem w Płaszowie zjawił się znowu Krieger, a znając go jako skromnego i trzeźwego człowieka, wziął go do pomocy przy prowadzeniu ksiąg ewidencji kancelaryjnej z płacą 2 korony 20 halerzy. Przy przyjmowaniu robotników lub ich posuwaniu na lepsze stanowisko Krieger mając listę całego personalu robotniczego, objawiał zwykle swoje zdanie co do zdolności kandydatów. Dziwię się bardzo, mówi p. Mynarski, że ludzie nie mieli do mnie zaufania i nie udawali się wprost do mnie, kiedy ja jestem zwierzchnikiem bardzo przystępnym i wielu ludziom dobrze świadczyłem.

Na zapytanie obrońcy dr. Ehrenpreissa, świadek odpowiada, że do funduszu prowizyjnego miał się prawo każdy robotnik zgłosić po roku nieprzerwanej pracy i z tem każdy musiał udawać się wprost do niego jako naczelnika.

— **Sprawy miejskie.** Dnia 22 bm. odbyło się posiedzenie Komisyi kanałowo-drogowej pod przewodnictwem Prezydenta m. Dra Leo. Obok kilku drobniejszych spraw, dotyczących kanalizacyi i brukowania miasta, Komisya przeprowadziła dyskusyę nad projektem Magistratu, obejmującym program robót brukarskich i łączące go się z tem uporządkowaniem placów i ulic całego miasta, obliczonego na najbliższe sześciolecie. Chodzi tutaj z jednej strony o uporządkowanie placów, z drugiej zaś strony o nowe bruki i chodniki na tych ulicach, gdzie albo istniejące bruki uległy już zniszczeniu, albo też wcale bruków nie posiadały. Do programu tego włączono również przebrukowanie i uporządkowanie Rynku głównego. Komisya jednomyślnie program Magistratu z małemi zmianami i uzupełnieniami uchwaliła. Na najbliższem posiedzeniu komisyi powzięte zostaną szczegółowe w tej mierze postanowienia. Z ważniejszych robót wchodzi tu taj asfaltowanie głównych ulic śródmieścia, jak ulicy Grodzkiej, Florjańskiej, Sławkowskiej, Rynku kleparskiego oraz placu Matejki, wreszcie przebrukowanie ulic położonych poza plantacyami, jak ul. Basztowej, Podwale, Długiej, Karmelickiej, Stradomia, Krakowskiej itd. Projekt cały przedłożony będzie Radzie miasta jeszcze przed feryami letniemi.

— **P. Miączyńska** prosi nas o zaznaczenie, że wiadomość, jakoby występowała przed paru laty w Krakowie w „Lohengrinie" polega na nieporozumieniu. Pani M. nigdy w Krakowie w trupie p. Hellera nie występowała.

— **Kurs wakacyjny w Krakowie w roku 1906** Instytucja „Kursu wakacyjnego" rozpoczyna obecnie szósty rok swego istnienia. W bieżącym roku wykłady kursu, których wykaz poniżej podany, odbędą się w czasie od 25 czerwca do 20 lipca, w salach „Collegium novum" lub w innych lokalach wedle podziału godzin, który będzie ogłoszony w połowie czerwca.

Głównem zadaniem Kursu jest, jak wiadomo, uzupełnianie wykształcenia nauczycieli i nauczycielek, tak zajętych w zakładach szkolnych, jak i prywatnych; dla nich więc przeznaczone są te wykłady. Mogą na nie jednak uczęszczać i będą przyjmowani także i inni zgłaszający się, ale tylko na podstawie specyalnego pozwolenia Zarządu.

Wpisowe na cały kurs wynosi 24 koron austr., albo 10 rubli ros. U wejścia do sal wykładowych będą nadto sprzedawane bilety wstępu na poszczególne wykłady. (20 halerzy bilet wstępu na jeden wykład).

Zarząd Komitetu, urządzającego kurs wakacyjny, stanowią: Prof. Uniw. Jag. Dr. Wiktor Czermak, jako przewodniczący, asystent Uniw. Jagiell. Dr. Wacław Tokarz jako sekretarz i skarbnik.

Wpisowe na wykłady przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela Dr. Wacław Tokarz, codziennie w dni powszednie między godz. 6 a 8 wieczór w lokalu Seminaryum historycznego (Collegium novum, II p.). Przesyłki pocztowe należy adresować: Dr. Wacław Tokarz, Kraków ul. Krowoderska, nr. 39.

Program wykładów: I. Historya polska. Ass. Uniw. Dr. Wacław Tokarz: Dzieje W. Księstwa Poznańskiego od roku 1815 do ostatnich czasów (10 wykładów). Prof. Uniw. Dr. Wiktor Czermak: Dzieje roku 1846 na ziemiach polskich (10 w.) Doc. Uniw. Dr. Stanisław Kutrzeba: O konstytucjach i ustrojach Polski od r. 1791 (10 w.) Dos. Uniw. Dr. Franciszek Bujak: O uwłaszczeniu włościan i kwestyi włościańskiej w Polsce 19 w. (10 w.) Prof. Uniw. Dr. Włodzimierz Czerkawski: Obecne położenie ludności polskiej pod trzema zaborami (10 w.)

2) Historya literatury. Prof. Dr. Stanisław Turowski: Dzieje literatury polskiej 17 wieku (10 w.) Prof. Antoni Mazanowski: Liryka polska 19 w. (15 w.) Prof. Uniw. Dr. Maryan Zdziechowski: Kierunki społeczne i polityczne w literaturze rosyjskiej 19 w. (10 w.) Dos. Uniw. Dr. Antoni Karbowiak: Dzieje Komisyi edukacyi narodowej (10 w.)

3) Językoznawstwo. Prof. Uniw. Dr. Jan Łoś: Psychologia języka polskiego (15 w.)

4) **Sztuka polska.** Dyr. Muz. Narod. Dr. Feliks Kopera: O zabytkach miasta Krakowa (10 w. i zwiedzanie tych zabytków pod kierunkiem prelegenta.)

5) **Pedagogia.** Radca szkolny Dr. August Sokołowski: Wskazówki do nauczania historyi polskiej (6 w.) Dos. Uniw. Dr. Tadeusz Grabowski: Wskazówki do nauczania literatury polskiej (10 w.) Prof. Jan Magiera: Wskazówki do nauczania języka polskiego (6 w.)

6) **Nauki przyrodnicze.** Prof. Uniw. Dr. Adam Bochenek: Zarys anatomii (10 w.) Prof. Uniw. Dr. Emil Godlewski (iun.): Zasady embryologii (10 w.) Prof. Uniw. Dr. Władysław Natanson: O elektronach, wykład teoretyczny (1 w.) Doc. Uniw. Dr. Ludwik Bruner: Wyniki i zadania chemii spółczesnej (10 w.)

NEKROLOGIA.

Elżbieta hr. T y s z k i e w i c z o w a wnuczka Zygmunta Krasińskiego, siostrzenica namiestnika hr. Potockiego, zmarła w Wiedniu.

—o—

— **Repertuar teatru miejskiego:**

Środa: „Rosmersholm" sztuka w 4 akt. H. Ibsena (popularne).

Czwartek: „Wiele hałasu o nic" kom. w 5 akt. W. Szekspira.

Sobota: „300 dni" (L'enfant du Miracle) krot w 3 akt. Pawła Gawault i Roberta Charvey.

—o—

Repertuar teatru ludowego.

Środa dn. 23 o godz. 8 w. „Małka Szwarcenkopf" Zapolskiej po raz 1.

Czwartek dn. 24 o godz. 3 popoł. „Królowa przedmieścia.", o godz. 8 w. „Trójka hultajska"

Sobota dn. 26 o godz. 8 „Małka Szwarcenkopf".

Niedziela o godz. 3 popoł. „Trójka hultajska", o 8 wieczorem „Trzydzieści lat życia szulera."

— **Kronika lwowska.** Sufragan lwowski ks. arcybiskup Weber postanowił opuścić Lwów i wstąpić do zakonu Ojców Zmartwychwstańców. Tymi dniami udaje się do Rzymu, celem odbycia tam nowicjatu, skąd po pewnym czasie udać się ma na prace misyjne do Ameryki. Przyszłym biskupem sufraganem lwowskim ma zostać według wiarogodnych informacji ks. prałat dr. Bolesław Twardowski, obecny proboszcz w Tarnopolu.

Tutejszy konsul rosyjski p. Pustoszkin, został mianowany konsulem generalnym, z pozostawieniem na zajmowanem dotychczas stanowisku.

Przy wyborze uzupełniającym rady nadzorczej tow. ruskiego „Dnister", wybrano trzecim dyrektorem adwokata Ochrymowicza z Zaleszczyk. Dr. Ochrymowicz ma się przenieść do Lwowa i obok funkcji dyrektora objąć stanowisko naczelnego redaktora „Diła", które po ustąpieniu dra Lewickiego dotychczas nie jest obsadzone.

Śledztwo w sprawie zamachu na metropolitę Szeptyckiego, prowadzone jest nadzwyczaj energicznie. Bohaterzy tego zajścia Włodzimierz Burzyński, który rzucił kamień, Stefan Karol, syn posła, są Rusinami i uczniami 7 klasy gimnazjum ruskiego.

Komenda lwowskiej szkoły kadeckiej ogłasza, że przyjęcie aspirantów na rok 1-szy szkoły nastąpi we wrześniu. Wyjątkowo mogą być przyjęci kandydaci na rok II i III. Szczegółowe warunki przyjęcia można nabyć w adjutanturze komendy szkoły kadeckiej po cenie 40 hal.

— **Z Białej** donoszą nam: Chociaż onegdaj dopiero aresztowano w Wikuszowicach cztery osoby podejrzane o podpalenie, wybuchł w niedzielę w nocy w trzech miejscach pożar. Najpierw wybuchł ogień w domu niejakiego Krupińskiego; straż pożarna była jeszcze tu zatrudnioną gaszeniem, gdy zaczęły się palić budynki gospodarskie właściciela młyna Żelaskiego, a niedługo potem zapaliła się stodoła u gospodarza Józefa Gnackiego. Tu słyszano ze strychu wybuch, z czego można z pewnością podpalenie wnioskować.

Wczoraj zaczęli wszyscy czeladnicy stolarscy z Bielska strejkować, gdyż majstrowie tych ze nie chcieli się zgodzić na ich wymagania. Żądają oni w pierwszym roku po wyuczeniu zapłaty dziennej 2 kor. 40 hal. w drugim 3 korony i w trzecim 3 kor. 80 hal., do tego dziesięć godzin pracy dziennej zamiast jedenaście, a na ostatku dodatek przy budowach w miejscu 60 hal. za obrębem miasta 1 koronę dziennie.

Od dziś strejkują także czeladnicy piekarscy z obu miast, ci wymagają 26 koron płacy tygodniowej i jeden dzień w tygodniu wolny.

— **W Kleczy** (ad Wadowice) dnia 21 maja z niezbadanych przyczyn spalił się do szczętu kościół. Komitet parafialny i proboszcz miejscowy nie chce wprawdzie nadużywać serc litościwych wobec tak częstych próśb zewsząd płynących, przyjmie jednak chętnie każdą, choćby najmniejszą ofiarę na budowę nowego kościoła. Dotychczas złożyli na ten cel ofiarę: p. Franciszek Kuzia, obywatel z Wadowic 10 koron, ks. Szymon Bałko proboszcz z Barwałdu 7 koron Wszelkie datki przyjmuje ks. Ignacy Żyła, proboszcz w Kleczy, poczta w miejscu.

— **„Beskid"** Towarzystwo turystyczne w Nowym Sączu, odbędzie walne zgromadzenie we czwartek dnia 24 bm. w sali miejscowego kasyna, o godzinie 6 po południu.

Na porządku dziennym wybór wydziału, wnioski i interpelacje członków. Komitet zaprasza również na to zgromadzenie wszystkich interesujących się turystyką.

Ze świata.

* **Wiewiórcze gniazda jako pułapki.** Badacz życia wiewiórek, Wermer z Westfalji, podaje ciekawe szczegóły o budowie ich gniazd. Wermer odróżnia trzy formy gniazd wiewiórczych: gniazda główne, mocno zbudowane, gniazda zapasowe i gniazda tymczasowe, służące do chwilowego spoczynku śród liści drzew. Otóż, oglądając gniazda główne, Wermer zauważył w ich budowie pewien szczegół, dający do myślenia. Mianowicie były one przedzielone ścianką na

dwie połowy, a u tej ścianki wisiała jakby klap z liści i mchu. Trzeba zaś wiedzieć, że niektóre małe ptaszki szukają nieraz w wiewiórczych gniazdach schronienia. W gniazdach tych znajdywał Wermer piórka różnych ptaków. Szczegóły te wzbudziły w nim podejrzenie, czy czasem gniazda swego nie używa wiewiórka jako pułapki na ptaki, szukające tam schronienia? Po wielu usiłowaniach udało się złapać wiewiórkę na gorącym uczynku, jak czyhała na ptaszki i w gnieździe swym je zamordowała. Wermer zbadał zawartość żołądków 96 wiewiórek i w 57 wypadkach znalazł tam resztki ptaków.

— **Zabicie admirała Kuźmicza.** Rosyjskie dzienniki tak opisują szczegóły zamachu, dokonanego na admirale Kuźminie 1 maja st. st. Robotnicy nowej admiralicji w Petersburgu nie przystąpili do pracy z powodu robotniczego święta. Nic nie pomogły namowy urzędników, by zaniechano bezrobocia, a nawet technik admiralicyi, były oficer, stanął po stronie świętujących robotników. Wówczas przybył admirał Kuzmicz. Natychmiast wydał rozporządzenie, by wydalić technika oficera ze służby, na robotników zaś rzucił się z całą pasją, dowodząc im, że hańbią swojem postępowaniem admiralicję, i zapowiedział, że w razie nie przystąpienia do pracy, zostaną wydaleni, a warsztaty zamknięte na czas dłuższy. Zaledwie admirał przemówił te słowa, rozległ się przeraźliwy krzyk. Kuzmicz padł na ziemię, zalewając się krwią. Koło niego porozrzucane były kawałki żelaza. Przez podwórze zaś uciekał jakiś człowiek w granatowej bluzie, który znikł po chwili. Robotnicy nie dopędzali go, pozostając przy admirale. Nowa admiralicja w Petersburgu znajduje się na wyspie, zaraz więc pozwodzono mosty i na odciętej w ten sposób wyspie, wezwane wojsko i sędzia śledczy, przystąpili do szczegołowej rewizyi. Tymczasem admirał zakończył życie.

Robotników wypuszczano po jednemu, sprawdzając dokładnie autentyczność jego osoby. Zaaresztowano czterech, nie robotników, ludzi zupełnie nieznanych. Jeden z nich na którego pada największe podejrzenie, nazywa się Paskiewicz. Jest to były uczeń morskiego korpusu kadeckiego, obecnie słuchacz trzeciego roku na uniwersytecie. Objaśnił on, że przyszedł do admiralicyi zobaczyć, jak będą robotnicy obchodzić majowe święto. Aresztowanych odprowadzono pod konwojem do więzienia.

Rada państwa.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu **P a c h e r** zgłasza wniosek nagły, wzywający rząd do utworzenia przybocznej rady rękodzielniczej.

Prez. V e t t e r zawiadamia, że na prośbę kilku posłów zarządza posiedzenie tajne dla odczytania kilku interpelacji. Po posiedzeniu tajnem, rozpoczęło się w dalszym ciągu jawne. Na żądanie posła Pachera odbywa się odczytywanie interpelacyi w dosłownem brzmieniu.

R o t t e r, P e t e l e n z i tow. zgłaszają interpelacyę w sprawie zachowania się policyi krakowskiej w poniedziałek popołudniu. Interpelanci domagają się surowego śledztwa i ukarania winnych i zastąpienia policyi wojskowej przez miejską.

Nastąpiły w dalszym ciągu obrady nad deklaracyą gabinetu z 15 bm.

Obstrukcja.

P a c h e r zabiera głos i oświadcza, że będzie przemawiał tak długo, dopóki nie otrzyma zawiadomienia, że wczorajsza uchwała co do umieszczenia sprawy kolei północnej na pierwszym punkcie porządku dziennego nie zostanie usunięta.

Wiedeń. W Izbie posłów przemawia dalej pos. P a c h e r, chciał on przerwać mowę z powodu zmęczenia, na co nie zgodził się wiceprezydent Żaczek. Wywołało to u wszechniemców protesty.

Wiedeń. Izba panów zbierze się na posiedzenie 28 bm. o godz. 1 w południe. Na porządku dziennym: Wybory do delegacyi i projekt ustawy o uwolnienie od podatków przebudować się mających domów w Krakowie.

TELEGRAMY.

(Z dnia 23-go maja.)

Z Węgier.

Budapeszt. Przed przyjęciem członków sejmu węgierskiego w zamku królewskim, odprawił biskup Varossy w kaplicy nadwornej nabożeństwo. Następnie wszyscy członkowie sejmu i Izby magnatów udali się do sali ceremonialnej, gdzie o godz. 12 w południe odbyło się uroczyste przyjęcie i odczytanie mowy tronowej. Mowę przerywano często żywymi okrzykami *Eljen!* Również, gdy krol opuszczał salę, odezwały się głośne okrzyki na cześć monarchy. Członków gabinetu i sejmu witała publiczność entuzjastycznie zarówno przy przybyciu, jak i przy odjeździe z zamku.

O godzinie 1 po południu zebrał się sejm na posiedzenie. Otworzył je prezydent z wieku. Prezydent gabinetu dr. Weckerle wręczył mu autentyczny tekst mowy tronowej, którą ponownie odczytano i znowu przyjęto żywymi oklaskami. Izba przyjęła mowę tronową z czcią do wiadomości, poczem posiedzenie zamknięto, naznaczając następne dziś o godz. 10 przed południem.

Popołudniu zebrała się również Izba magnatów na posiedzenie. Dr. Weckerle zawiadomił, że hr. Dessewfy został zamianowany prezydentem. Po wygłoszeniu przez niego mowy dziękczynnej i załatwieniu szeregu formalności, posiedzenie zamknięto. Następne dzisiaj.

Budapeszt. Dr. Wekerle został w południe przyjęty przez cesarza na audjencji.

Koło polskie a „klub autonomistów“ w Dumie

Warszawa (Tel. Wł.) Jak donosi „Słowo“, z Petersburga, Koło polskie jest zdania, że postawienie kwestyi autonomii wszystkich narodowości, może niepomyślnie wpłynąć na sprawę autonomii Królestwa Polskiego. Wskutek tego Koło uchyliło się od udziału w związku autonomistów zorganizowanym przez Lednickiego.

Koło krajowe Litwy i Rusi.

Petersburg (Tel. Wł.) Koło krajowe Litwy i Rusi zostało już ukształtowane. Do delegacyi prezydyalnej weszli: Lubecki, Lednicki i Poniatowski; na sekretarza powołano Czesława Jankowskiego. Wśród członków Koła zachodzą głębokie różnice zdań, co utrudnia praktyczną działalność.

Program rządu.

Petersburg. Prezydent rady ministrów Goremykin przedłożył dzisiaj carowi program rządu do zatwierdzenia. Goremykin zamierza wygłosić ten program w dumie, jako odpowiedź na adres.

Powszechne prawo głosowania.

Petersburg (Tel. ag. pet.) Komisya parlamentarna kadetów uchwaliła jednogłośnie projekt ustawy, którą chce przedstawić Dumie, w sprawie zaprowadzenia powszechnego, nieograniczonego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania bez różnicy płci (!).

Z Rosij.

Petersburg (Pet. ag. tel.) Minister spraw wewnętrznych Stołypin zgłosić ma w Dumie projekt ustawy o reorganizacyi administracyi lokalnej.

Petersburg (Pet. aj. tel.) Prezydent Rady państwa Solski otrzymał dymisyę na własną prośbę z powodu złego stanu zdrowia, pozostał jednak w Radzie państwa i zatrzymał godność sekretarza stanu.

—o—

Lwów. (tel. pryw.) Namiestnik hr. Andrzej Potocki wyjechał dzisiaj popołudniu pociągiem pospiesznym do Wiednia, celem wzięcia udziału w ekspertacyi zwłok Elżbiety hr. Tyszkiewiczowej.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, za nią też nie odpowiada.

Kto ma do czynienia

Z zaburzeniami w trawieniu i cierpieniami jelit

niech każe sobie przyrządzać wszystkie potrawy na tłuszczu Ceres (z orzechów kokosowych). Przez wielu lekarzy polecany! Tłuszcz do potraw Ceres pomaga gospodyni do robienia „Oszczędności".

1253 2

JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASOW
maszynowych
Ignacego Wurma
w Krakowie. ul. Kanonicza l. 18.

Porębski & Zimler

Kraków Rynek 8
HANDEL
towarów drobiazgowych i przyborów do krawieczyzny
polecają
perkale, chifony, hafty szwajcarskie i czeskie z pierwszorzędnych fabryk.

✚ MĄCZKA KNEIPPOWSKA ✚
dla chudych.

Wątłe, słabowite i niedokrewne dzi ci, można prędko wzmocnić odż wczą mączką X. Kneippa. — **Oz wczęta** blado wyglądające, szczup chłopaki odzyskują energje życiow i kolory twarzy już po użyciu kil pudełek. — **Kobiety karmiące**, ludzi o trawieniu upośledzonem, osłabien rekonwalescenci, **starcy** podupadl znajdą ratunek pewny w mączc X. **Kneippa**. — Cena pudełka 2 ko 50 gr. Gener. Rep. Hygien. Insty **F. Zacharska**, p. Rzeszów. 1347

„ETERNIT"

ŁUPEK ASBESTOWY patent. HACZEK, uznany przez władze rządowe jako najlepszy ze znanych materjałów dachowych. — Najlżejszy, najpiękniejszy **dach ogniotrwały** odporny na zmiany powietrza. — Wieloletnie gwarancje. Liczne uznania. 1134 0

Reprezentacya: Kraków, ulica Starowiślna L. 20.
Generalne zastępstwo licówek fasadowych glazurowanych i zwykłych.



CO TYDZIEN NOWOSCI!

ANONS CO CZWARTEK

Do sprzedania:

Houdany dwie kury i kogut 14 złr.
Drozd dobry śpiewak 7 złr.
Kochiny czarne kogut i kura 12 złr.
Leonberger suka bardzo duża maści brunatnej 5 lat licząca
Ratler żółty 1 rok liczący 28 cm. wysoki.
Foxteryer 3 mies. liczący.
Para kolibrów 2 złr. 50 ct.
Hamburskie kury kogut i kura 10 złr.
Foxteryer 4 mies. liczący, ładnie trójkulorowo znaczony.
Jamnik 4 mies. liczący czarny znaczony.

poleca Zakład Zoologiczny
Kazimierza Waltera
Sławkowska l. 31, przy plantach w KRAKOWIE.

ANONS CO CZWARTEK

Mieszkania od 1-go lipca: I p. 5 pok. przedp. weranda, kuchnia i balkon od ulicy.— II p. 5 pokoi przedp. weranda i kuchnia. — III p. 3 pokoje przedp. weranda i kuchnia. — Wiadomość: ul. Krupnicza l. 9, parter, na lewo.
1356 0

Potrzebny

stróż, młody, żonaty, trzeźwy od 1 czerwca b r. Zgłaszać się przy ulicy Szlak l. 32 I piętro w godzinach od 4—5 tej. 1328 8

Swoszowice

pod Krakowem. Sezon Letni od 8 Maja 1906.

Zakład kąpielowy Wód siarczanych

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilometrów od Krakowa, stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu — 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.

Znane w Polsce od XV. wieku, Swoszowickie wody siarczane przewyższają swą siłą i skutecznością inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne, leczą: przewlekły gościec stawowy i mięśniowy, jakotez dnę (podagrę) choroby serca, na podstawie reumatycznej, nerwobóle, szczególnie ischias, porażenia, tak centralne, jak obwodowe, kiłę we wszystkich jej postaciach, choroby skórne, połączone z przerostem i zgrubieniem warstw skóry, przewlekłe zatrucia rtęcią i ołowiem, obrażenia kości, różne choroby nerwowe.

Sanatoryum dla chorób skórnych. Okłady i kąpiele w mule siarczanym — Leczenie elektrycznością, hydropatya, kąpiele piaskowe, powietrze wśród szpilkowych żywicznych lasków. — Doborowa muzyka i restauracya w miejscu.

Mieszkania tańsze o połowę ceny w kwietniu, maju i wrześniu. — Bliższe szczegóły udziela **Zarząd.**

NIE KUPUJCIE ZEGARKA



zanim nie zobaczycie mego wielkiego katalogu zawierającego 1200 rycin wszelkich gatunków zegarków i przedmiotów złotych i srebrnych. Dostaniecie **remontoiry punktualnie idące**, z 3-letnią pisemną gwarancyą. **niklowe** lub **stalowe** już za **zł. 1 50 prawdziwe srebrne zł. 3, z 14 karatowego złota zł. 8.** — **Srebrne łańcuszki 90 ct, 14-karat złote zł. 10, 14-karat pierścionki** lub **kolczyki złote zł. 2 Zegary wachadłowe zł. 2 80, z kukułką zł. 2 50 i budziki po zł 1** — W razie niespodobania się zwrot pieniędzy.

Wysyła za zaliczką

MAX BÖHNEL WIEN IV.,

Margarethenstrasse 27.
(We własnym domu).

Największa i najstarsza firma założona w roku 1840, odznaczona nagrodą **„GRAND PRIX" i wielkim złotym medalem.**

Proszę zażądać mój katalog z 1200 rycinami darmo i opłatnie.

1135 9

M. BEYER I SPÓŁKA

Kraków
Sukiennice Nr 12-14.

Na Sezon Nowości

Bluzki jedwabne, zefirowe, batystowe
Halki jedwabne, półjedwabne i wełniane

Specyalność!

Halki batystowe z koronkami w kolorze ecrû — pewne do prania
Wielki wybór bielizny batystowej białej i kolorowej.

Poszukuje się Ajenta

do sprzedania willi z ogrodem w okolicy Krakowa, za wynagrodzeniem 3 proc. od gotówki. A. Zagórska, Swoszowice.
1354 3

Rejestra gospodarskie

Wincentego Cybulskiego, poprawione przez Ludomira Dzierżanowskiego, 116 stron, wielkie folio, oprawne, cena K 5·— wydała i poleca **Drukarnia J. A. PELARA w Rzeszowie.**
1326 5

Poszukuję technika

absolwenta politechniki lub szkoły przemysłowej krakowskiej, wy działu budownictwa, do biura m go w Rzeszowie (ul. 3 Maja l. 9 Architekt T. Hoffmann. 1357

Starszy pomocni

zdolny, potrzebny zara J. Wiktor, fryzyer w J.

Wydawca i Redaktor od działny: Dr Antoni
W Drukarni »Głosu
w Krakowie, pod
S. Tomaszewski